Nr 206 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 10 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Liga Narodów radzi nad projektem pokoju.

Przygotowania do obrad sejmowych

Losy polskiego projektu pokojowego.

Zmiany proponowane przez komitet prawników. — Forma rezolucji.

GENEWA, 8. 9. (Pat.). Szw. Ag. Tel. donosi, że w kołach Zgromadzenia Ligi Narodów uwaga wszystkich delegacji skupia się na sprawie obrotu, jaki przyjął wczorajszy wniosek polski co do utworzenia paktu o nieagresji. Ogłoszony wczoraj tekst tego wniosku przybrał nową formę w toku narad komitetu prawników, w których uczestniczyli przedstawiciele wszystkich europejskich mocarstw oraz Polski. O ile zamiary kierowniczych w Lidze mocarstw urzeczywistnią się, nowy tekst wniosku będzie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi w formie rezolucji, która potępia wywołanie wojny w celu rozstrzygnięcia międzynarodowych konfliktów i zaleca stosowanie środków pokojowych. Tekst ten będzie poddany pod głosowanie, o ile możności bez przekazywania odpowiednim komisjom.

Ten plan postępowania spotyka się ze sprzeciwem u przedstawicieli mniejszych państw. Jest jednak rzeczą możliwą, że odbywające się między poszczególnymi delegacjami narady doprowadzą do zgodności w sprawie wspólnego postępowania. W tym wypadku liczy się na możliwość wycofania przez holenderską delegację jej projektu rezolucji, która domaga się ponownego zbadania podstawowych zasad protokołu genewskiego z r. 1924.

—:::—

Zmiany nie do przyjęcia.

Min. Sokal zwrócił się do rządu polskiego o instrukcje.

BERLIN, 8. 9. (Pat.). Popołudniowa prasa przynosi wiadomość z Genewy, wedle której delegacja polska oświadczyła bezpośrednio po zamknięciu posiedzenia przedpołudniowego, że nie może przedstawić zebraniu w imieniu Polski rezolucji, która tak zasadniczo odbiega od początkowego projektu polskiego. Według pism niemieckich delegacja polska zasięgnęła opinji ekspertów prawniczych, którzy uznali, że projektowana wspólna rezolucja państw locarneńskich nie może być przez Polskę ani przyjętą, ani popartą. Delegacja polska miała zwrócić się o dalsze instrukcje do rządu polskiego.

GENEWA, 8. 9. (Pat.). Polscy rzeczoznawcy prawni oświadczyli, że zmiany wprowadzone do polskiego projektu paktu o nieagresji przez przedstawicieli wielkich mocarstw są dla delegacji polskiej nie do przyjęcia, albowiem sprowadzałyby one do zera całą wartość praktyczną deklaracji. W związku z tem minister Sokal zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o nowe instrukcje, wobec czego propozycja polska nie będzie publicznie wniesiona na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 8. 9. (Pat.). Wbrew przypuszczeniom, że delegacja holenderska wycofa swój projekt rezolucji, w którym żąda wznowienia badań nad głównymi zasadami protokołu genewskiego z roku 1924, dotychczas wycofanie takie nie nastąpiło.

Dyskusja nad działalnością Ligi Narodów.

GENEWA, 8. 9. (Pat.). Na odbytem dzisiaj przedpołudniem Zgromadzeniu Ligi Narodów, litewski prezes Rady ministrów Walcemaras oświadczył, że Liga Narodów winna zwracać mniej uwagi na wojskowe rozbrojenie, niż na ogólną organizację pokoju. Pozatem mówca zachęca państwa bałtyckie do neutralności.

Delegat Norwegji zaatakował ostro niektóre metody postępowania, stosowane przez wielkie mocarstwa. Występuje zwłaszcza z krytyką tego, że podczas zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, przedstawiciele mocarstw locarneńskich omawiają w toku tajnych narad najważniejsze problematy europejskie i w ten sposób odsuwają je poniekąd od Ligi Narodów. Nakoniec delegat dał wyraz nadziei że również i wielkie mocarstwa zechcą uznać stale i obowiązkowe rozjemstwo Trybunału haskiego. Dotychczas bowiem ani jedno wielkie mocarstwo nie ratyfikowało fakultatywnej klauzuli, dotyczącej obowiązkowego rozjemstwa w statucie międzynarodowego stałego Trybunału sprawiedliwości.

GENEWA, 8. września. (Pat.) Szw. Ag. Tel. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów w trakcie dyskusji generalnej nad sprawozdaniem o działalności Rady Ligi delegat Grecji Politis wygłosił mowę, w której analizował z punktu widzenia prawnego i politycznego zagadnienia stanowiące główny przedmiot badań obecnej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Między innymi mówca wskazywał, że rozwój prawa międzynarodowego jest z natury rzeczy zawsze bardzo powolny i wymaga nietylko dziesięcioleci lecz całych stuleci. Stworzenie paktu Ligi Narodów dało nowy impuls w kształtowaniu się prawa międzynarodowego.

Protokół genewski z 1924 roku skupił w sobie cały kompleks naczelnych zasad o doniosłem znaczeniu, przyczem chodziło o to, aby je zrealizować jako jedną organiczną całość. W związku z tem, delegat Grecji odrzuca wniosek holenderski, przychylając się natomiast do propozycji polskiej, o ile ona stanowi deklarację zasadniczą.

Przypuszczalny program obrad sejmowych.

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.). Marszalek Rataj odbył dziś szereg konferencyj z przewódcami poszczególnych klubów sejmowych.

Termin pierwszego posiedzenia sesji nie został dotąd ustalony. O ile wiemy plan prac sesji nadzwyczajnej obejmie między innymi projekt zmiany konstytucji, w sensie przyznania sejmowi prawa rozwiązywania się mocą własnej uchwały, prawa dekretu prasowego, ustawy o samorządzie, omówienie sytuacji gospodarczej państwa, sprawę cofnięcia tzw. zasiłków nadzwyczajnych dla bezrobotnych, oraz podwyżki uposażenia pracowników państwowych.

Jak słychać spodziewany jest wniosek o oświadczenie się rządu co do polityki zagranicznej, oraz interpelacja, żądająca ujawnienia wyników śledztwa w związku z tajemniczem zaginięciem gen. Zagórskiego.

WICEPREMIER BARTEL WYJECHAŁ DO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. 8. września. (tel. wł.) Wicepremier Bartel odbył dziś, w godzinach popołudniowych konferencję z min. Meysztowiczem i p. Knollem, oraz z ambasadorem polskim przy Watykanie p. Skrzyńskim.

O godz. 11-tej w nocy, wicepremier w towarzystwie sekretarza wyjechał do Druskiennik, celem omówienia z Marsz. Piłsudskim szeregu spraw państwowych. Wicepremier powraca jutro.

DYREKCJA POLICJI WE LWOWIE.

L. 32/27 pras. Lwów, dnia 7 września 1927.

Zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy"

Nr. 204 z dnia 8 września 1927.

Do Pana Bronisława Szalaka, odpowiedzialnego redaktora czasopisma »Dziennik Ludowy« i zarządcy zakładu graficzn. Druk. Lud. Sp. T. we Lwowie ul. Sykstuska L. 21.

Na zasadzie art. 73 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. R. P. Nr. 45 poz. 398. Dyrekcja Policji zawiadamia Pana, że czasopismo pt. »Dziennik Ludowy« Nr. 204 z dnia 8/9 1927 zostało zajęte z powodu artykułu pt »Orgje pornograficzne gazety endeckiej« wzgl. części jego od słów »Kiedy jeszcze byłam — do słów »...deprawowali młodzież szkolną«, — wskutek czego Dyrekcja Policji postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

Dyrektor Policji.

DR. HERMAN DIAMAND.

Glossy ekonomiczne.

IV.

Zasadnicze zmiany w stosunku kapitalistów do robotników. Kongres przemysłowców niemieckich w Frankfurcie n. M.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Frankfurcie nad Menem kongres 2.000 przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu niemieckiego pod wodzą kierowników wielkich koncernów przemysłowych. Kongres ten był przyjęciem przez kapitalizm niemiecki zasad genewskiej konferencji gospodarczej, o której kilkakrotnie pisaliśmy. Kto biegu tego rozwoju nie śledzi, przeciera oczy, by się upewnić, czy to nie sen; czy oświadczenia, składane przez wodzów przemysłu, wobec zebranych przedstawicieli wszystkich ich kierunków, w rzeczywistości są możliwe.

Polska prasa socjalistyczna, oddawna przewidująca nieodzowną konieczność tych zmian wykazała w licznych wywodach parcie rozwoju kapitalistycznego do demokratyzowania procesu produkcji, do konieczności kapitalistycznego podwyższenia płac robotniczych. — podwyższenia stopy życiowej proletarjatu. — Postęp techniki i organizacji pracy zmusza do postępów warunków społecznych. Bodźcem nowego kierunku — to nie etyka, nie litość, nie poczucie słuszności ale zimne spokojne poznanie rozwoju gospodarczego i zrozumienie, że dotychczasowa dyktatura panów środków produkcji prowadzi do zupełnego zapadnięcia się gospodarstwa.

Na kongresie przem. w Frankfurcie nie zapadły żadne uchwały, a zgoda uczestników na referaty uzgodnione na posiedzeniach rozszerzonego prezydjum znalazła wyraz...: przez zupełny brak opozycji. Kto się temi sprawami głębiej interesuje, niechaj porówna kierunek i ton referatów frankfurckich z ogłoszonemi w „Pobudce" uchwałami genewskiemi w sprawie racjonalizacji, a przekona się, że uchwały genewskie, to nie — jak pewne czynniki u nas przedstawiają — opinja od świata odciętych teoretyków, ale żywe, pulsujące życie.

Przewodniczący frankfurckiego parlamentu rzeczywistej władzy w państwie stanął na stanowisku republiki i zastrzegł zmiany w ustroju państwa, jedynie w kierunku większej centralizacji i zniesienia partykularyzmu. Partykularyzm niemiecki — to dziecina reakcji niemieckiej.

Referent przemysłowiec tajny radca Bücher oświadczył się za wysokiemi płacami robotniczemi, które wzmacniają siłę kupna ludności, potęgują wiedzę, a przez to wpływają na podwyższenie poziomu życiowego ludności. Jesteśmy — powiada mówca — za ekonomizacją pracy ludzkiej, to znaczy, że chcemy zainteresować człowieka w jego wytwórczości, przyznając mu dostatni udział w wynikach jego pracy. Nie chcemy poddanych, szukamy współpracowników do naszej wytwórczości. Jeżeli w Ameryce doprowadziła racjonalizacja do form wprost okrutnych, to w Niemczech, kraju organizacji zawodowych, tego niebezpieczeństwa niema. Polityka społeczna — powiada Bücher — tak jest zakorzeniona w prawno-państwowych pojęciach mas niemieckich, że nawet myśleć nie można o jej zniesieniu.

Pojęcie wolności gospodarczej i z nią związane pojęcie inicjatywy prywatnej zarzuca zjazd przemysłowców niemieckich. Doszedł on do przeświadczenia, któremu Bücher dał jawnie wyraz, że i generalny dyrektor nie jest panem przedsiębiorstwa, jeno lepiej płatnym urzędnikiem. Co za różnica w gospodarczem zrozumieniu, kto za nim siedzi.... miasto, państwo, kooperatywa, czy prywatny kapitalista?

Według mnie rozwój ten prowadzi z konieczności do socjalizmu i pod tym względem jestem w zgodzie z socjalistyczną prasą niemiecką; z czego jednak nie wynika, by kapitaliści niemieccy nie spodziewali się po polepszeniu bytu robotniczego odstępstwa od socjalizmu bodaj części robotników. Że kapitaliści się łudzą, wynika dla mnie już z tego, iż nie potrafią usunąć przez obecnie zamieszane reformy arcyprzyczyny obecnego kryzysu kapitalistycznego to jest postępu techniki, który wzmaga potężnie wytwórczość. — Tylko społecznie zorganizowana produkcja, doprowadzi do harmonji, między produkcją, a zapotrzebowaniem, tylko socjalizm umożliwi rozwój spożycia do tego stopnia, by wytwórczość nie mogła go prześcignąć.

Zjazd frankfurcki odbył się po targach lipskich, po przeglądzie postępów, poczynionych w technice wytwórczej w ostatniem półroczu. Pomiędzy Zjazdem i Targami jest ścisły związek. Nabiera się wyobrażenia o tem, co się dzieje na świecie, gdy się wejdzie do hali maszynowej na Targach lipskich, obejmującej kilka tysięcy metrów i gdy się zobaczy setki maszyn w zawrotnie szybkim ruchu, produkujących prawie zupełnie bez pomocy ludzkiej, wśród ciszy, bez zgiełku. Tu człowiek pracy zrozumie przewrót gospodarczy i społeczny, odbywający się w jego oczach a poza jego świadomością.

„Tur" odbywa po Europie co roku szereg wycieczek krajoznawczych, bardzo pożytecznych i przyjemnych; — możeby w tym roku czynni bardzo towarzysze Uniwersytetu Robotniczego wzięli pod rozwagę zapoznanie robotników naszych z wiosennymi Targami lipskimi. Przebylibyśmy tam kurs poglądowy rozwoju współczesnego gospodarstwa, mogący wpłynąć silnie na światopogląd uczestników, zależny według socjalistycznego rozumienia od warunków i pojęć ekonomicznych. O gościnnem przyjęciu przez towarzyszy naszych w Lipsku nie trzeba mówić i rozumie się to samo przez się. Liczę, że i władze polskie nie poskąpią poparcia.

—:::—

TORTURY FOTELA ELEKTRYCZNEGO.

3)

(Dokończenie.)

Gdy spojrzałem i usłyszałem syczący szum, opanowała mnie fala oburzenia i chciałem krzyczeć: Stójcie: W imię Boga przestańcie! — Przecież gotujecie żywcem tego człowieka!

Dreszcz wstrętu wstrząsnął mną od stóp do głowy. Około dwudziestu sekund płynął prąd przez ciało, a gdy go wyłączono, wyrwało mi się westchnienie ulgi — jakiś świadek obok mnie, szepnął:

— Jezus Marja! To jest okropne!

Inny, siedzący tuż za mojemi plecami, zemdlał, jeszcze inny zaczął się krztusić i wymiotować...

Dwaj dozorcy podeszli do fotelu i rozluźnili rzemienie. Jeden z nich wziął ręcznik i otarł strumienie potu z piersi i ślinę, wypływającą z ust straconego. Lekarz dotknął jego gardła, poczem przystawił do piersi stetoskop i wsłuchał się. Serce biło jeszcze, a w każdym razie musiałem to przypuścić, gdyż przytroczyli go z powrotem, odstąpili od fotelu i skinęli, by znowu włączyć prąd.

W tej samej chwili ciało Emiletty szarpnęło się, jakgdyby nadludzkim wprost wysiłkiem usiłował, uciec ze śmiertelnego krzesła. Jeszcze gwałtowniej, niż na pierwszym razem, dygotał cały korpus; przy pierwszym ładunku był jeszcze krzepki, pełen życia i oporności. Gdy drugi ładunek z trzaskiem wtargnął do ciała, był już tak bliskimśmierci, że nie mógł się zupełnie opierać; półmartwe ciało zostało niemal wyrzucone z fotelu, gdy je po raz drugi zelektryzowano. Nigdy jeszcze nie przejmowało mnie takie przerażenie, jak na widok tego półtrupa, próbującego uwolnić się z więzów.

Para zaczęła się wydzielać z głowy i obnażonych kolan, przyjmujących siny i czarny odcień. Wargi, które przed chwilą były tak obrzydliwie wykrzywione, zczerniały, a gęsta piana ukazała się między niemi i spłynęła po czarnej masce, tworząc wstrząsający kontrast.

Prąd raz jeszcze wył i syczał przez 20 sekund, czy dłużej, aż lekarz skinął, by wyłączyć. Znowu rozluźniono rzemienie, znowu lekarz przystawił stetoskop. Po upływie minuty, odwrócił się do świadków i rzekł całkiem obojętnym, trzeźwym głosem:

— Stwierdzam, że człowiek ten nie żyje!

Wobec tego czeladnicy odwiązali pozostałe paski i odjęli elektrody. Urzędowy morderca odszedł od kontraktu, wyciągnął drut i odwiesił go na czapie. Gdy następnie zdjął maskę z twarzy... Boże mój, jakie oblicze ukazało się naszym oczom!

Gdybym był mistrzem pióra, nie umiałbym nawet zacząć opisu tego widoku. Mogę tylko coś niecoś podkreślić, pozostawiając resztę wyobraźni czytelnika.

Przedewszystkie wpadły mi w oczy ślady śmiertelnej walki; był to najbardziej męczeński wyraz twarzy, jaki kiedykolwiek widziałem. Żyły na szyi miały podwójną grubość i były skłębione! tak samo mięśnie i ścięgna. Kark, wysoko nabrzmiały, z obydwu stron szyi ślady spalenia.

Głowa bezwładnie opadła na prawe ramię, język zwisał z kącika ust, a z pod niego sączył się wąziutki strumień krwi. Prawdopodobnie straceniec przegryzł go, gdy prąd po raz pierwszy przebiegł przez ciało. Temperatura ciała wynosiła 137 stopni Fahrenheita (58'3 stopni Celsjusza!).

Ten młodzieniec został usmażony i upieczony na śmierć promieniem legalnego prawa. Zczerniałe ciało położono na stół operacyjny i zawieziono do sąsiedniego pokoju, gdzie odbywały się sekcje zwłok.

Po Emilettcie przyszła kolej na 19-letniego Johsa Rysa. Znowu przez 20 sekund obłoczek dymu snuł się z czapy, podczas gdy prąd pożerał ofiarę. W pokoju rozchodziła się woń spalonego mięsa. — Zamdliło mnie i przymknąłem powieki...

— Stwierdzam, że człowiek ten nie żyje! — wyrwał mnie z odrętwienia zimny, twardy, obojętny głos lekarza.

Widowisko się skończyło. W ciągu dziesięciu minut młodzieniec i chłopiec wykonali straszny skok w zaświaty.

Potem rozpoczęła się praca w sali sekcyjnej. Lekarze rozpoczęli od ciała Emiletty. Rozpruli go od szyi do pachwiny. Spostrzegłem, że krew była niemal czarna. Objaśniono mnie, iż należy to przypisać strasznie wysokiej temperaturze.

W tej samej chwili bezwładne palce zczepiły się kurczowo. Żyły zaczęły powoli nabrzmiewać aż do potwornych rozmiarów; — miałem wrażenie, że za chwilę pękną. Skurcz z warg zniknął. Ciało wyprężyło się jak struna, pot tryskał poprostu z porów skóry. Prąd doprowadził całe wnętrze tego potępieńca do stanu wrzenia, a szum prądu przypominał mi smażenie befsztyka w gorącym piecu.

2.000 wolt i 9 amperów, szalejących w ciele delikwenta, syczało i trzeszczało, wyło i skwierczało; zatrzymują one serce i cały system nerwowy, powodują to, co medycyna nazywa hermoliną, polegającą na całkowitem zniszczeniu ciałek krwi.

Podział czynności w Tymczas. Zarządzie miasta.

W magistracie lwowskim nastąpił następujący podział czynności członków Tymczasowego Zarządu miasta:

Sam komisarz p. Strzelecki obejmuje aprobatę spraw Wydziału pierwszego, wymienionych w ustępie II podziału czynności Magistratu — spraw drugiego Wydziału; z Wydziału czwartego: spraw aprowizacyjnych, walki z lichwą, opału, rzeźni miejskiej i toru przemysłowego Lwów—Poczamcze—Rzeźnia, biura pośrednictwa sprzedaży bydła i spraw targowych — z Wydziału piątego: spraw teatrów miejskich i spraw miejskich izby obrachunkowej oraz Targi Wschodnie.

Pierwszy zastępca komisarza Rządu inż. Maksymiljan Matakiewicz, obejmuje aprobatę spraw, należących do Wydziału trzeciego — z Wydziału czwartego: aprobatę spraw publicznej służby zdrowia, spraw administracyjnych Zakł. pogrzebowego i spraw cmentarnych. Zakł. wodociągowego, Zakł. czyszczenia miasta, dezynfekcyjnego, rakarni, kablarni, łazienek ludowych i sanitarnych, baraków epidem., miejskiego Urzędu zdrowia, chemikatu i miejskiego Urzędu weterynaryjnego; z Wydziału piątego: aprobatę spraw szkolnych oraz spraw archiwum miejskiego, bibljoteki m. Lwowa, muzeum historycznego m. Lwowa, muzeum narodowego im. Króla Jana III-go, zbiorów Bolesława Orzechowicza, m. galerji sztuki i muzeum przemysłowego, spraw technicznych zakładów, elektrycznego i gazowego.

Drugi zastępca komisarza Rządu p. Roman Frankowski obejmuje: z Wydziału pierwszego aprobatę spraw wymienionych w ust. 1/2 podział czynności Magistratu; z Wydziału piątego: aprobatę spraw wojskowych, administracji objektów wojskowych, będących własnością gminy — aprobatę spraw konskrypcyjnych, przynależnościowych, obywatelstwa Państwa, wyznaniowych, urzędu stanu cywilnego, zmiany nazwisk, fundacyjnych i nadzoru ogólnego nad fundacjami. Wkońcu aprobatę spraw, należących do Wydziału szóstego i siódmego.

Zwrócić należy uwagę, że przez ten podział czynności rozerwano całą organizację magistratu. Sprawy należące do jednego wydziału mają załatwiać wszyscy komisarze. — Ponieważ tak było i za dawnego prezydjum miasta, wytknęła to ministerjalna komisja lustracyjna.

—:::—

Moralny wizerunek posła Popiela.

Polityk — „przemysłowiec".

WARSZAWA, 8 9. Sąd, skazujący gen. Żymierskiego, w uzasadnieniu wyroku między innemi nakreślił też jaskrawo moralny wizerunek posła enpeerowskiego Popiela, który obok Saksona był złym duchem skazanego przez skłanianie go do karygodnych praktyk i przez ich popieranie.

Rozprawa — jak w uzasadnieniu wyroku podaje sąd — wykazała dowodnie, że poseł Popiel był udziałowcem „Protekty". a tem samem dostawcą wojskowym, a równocześnie i protektorem wobec władz tej firmy, stworzonej pieniędzmi skarbowemi, której sam był spólnikiem, że nie zawahał się w sposób bezwzględny interwenjować z niekorzyścią dla wysokiego urzędnika min. skarbu dlatego tylko, iż mu się oświadczenia tego urzędnika, zastrzegające się przeciwko wystąpieniom poselskim w sprawach służbowych — nie podobały.

I taki człowiek, napiętnowany, obecnie przez instytucję apolityczną, mógł być prezesem klubu sejmowego, (N. P. R.). i silny wpływ rzucać na szalę spraw, dotyczących całego narodu!

Teraz wiadomo, czem pachnęła i pachnie polityczna działalność ludzi tego pokroju i co warta partja, takich osobników wysuwająca na swe czoło.

—:::—

Barwy republiki niemieckiej -- a kołtuny berlińskie.

10. października mają się rozpocząć obrady Międzynarodowego Urzędu pracy w Berlinie. Na porządku dziennym obrad stoją tak ważne kwestje, jak sprawa bezrobocia, kwestja uchwał światowej konferencji gospodarczej, tyczących się międzynarodowej organizacji pracy. Dalej ma się zrewidować porządek dzienny konferencji roku najbliższego, oraz zastanowić nad porządkiem dziennym Międzynarodowej Konferencji pracy r. 1929.

„Vorwärts" z okazji tej zapytuje rząd, jak myśli umieścić około 75 zaproszonych na te obrady osobistości najwybitniejszych reprezentantów zagranicy, których sąd o Niemczech i wewnętrznej tychże sile wielkiego jest znaczenia dla świata? Czy też rząd zastanowił się nad tem, że goście ci winni się znaleźć tylko w takich hotelach, które szanują państwowe, konstytucyjne flagi i barwy?

Odnosi się to do znanego wystąpienia szeregu pierwszorzędnych hoteli berlińskich, które w rocznicę konstytucji wejmarskiej nie wywiesiły chorągwi państwowych (republikańskich) lecz chorągwie dawnego cesarstwa. (Red.).

Hiszpańska karykatura parlamentu.

O zgromadzeniu narodowem, które Primo de Rivera zwołać ma za kilka tygodni dzienniki hiszpańskie publikują następujące szczegóły:

„Zgromadzenie narodowe będzie miało charakter tylko doradczy. Wolno mu będzie przedkładać wnioski, ale rząd zastrzega sobie prawo decyzji. Opracuje projekt nowej konstytucji i nowy budżet. Członków Zgromadzenia mianuje król, a to 50 reprezentantów rad gminnych, 50 komitetów prowincjonalnych, około 50-ciu zastępców armji, 126 przedstawicieli handlu, uniwersytetów i kleru".

Taką farsę z parlamentaryzmem robi się tam, gdzie na to społeczeństwo pozwala.

Dlaczego wstrzymano wybory gminne w Przemyślu.

Wedle informacji prasy półurzędowej — wstrzymanie aktu wyborczego w Przemyślu nastąpiło z powodu stronniczości komisarza p. Kostrzewskiego, narodowego demokraty. P. Kostrzewski ma być usunięty, a w jego miejsce będzie mianowany urzędnik administracyjny.

—:::—

Rząd sow. wobec krwawego wypadku w poselstwie warszawskiem.

WARSZAWA, 8. września. (AW). Dzisiejsze dzienniki donoszą, że komisarjat ludowy dla spr. zagranicznych w Moskwie nie wyciągnie konsekwencji dyscyplinarno-służbowych w stosunku do współpracowników przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie, którzy zamordowali Trajkowicza. Natomiast zarówno Uljanow jak i Gusiew będą odwołani na inne stanowiska do Moskwy.

—:::—

Wstecznictwo próbuje konsolidacji.

WARSZAWA, 8. września. (AW). Odbyło się tu wczoraj posiedzenie Zarządu Polsk. Organizacji Pracy Zachowawczej, na którem omawiano sprawę zjednoczenia organizacyj zachowawczych i fuzji ich z Prawicą Narodową oraz Ch. N. Skonstatowano że rokowania o zjednoczenie stronnictw konserwatywnych w Polsce znacznie posunęły się naprzód.

—:::—

Wizytatorzy szkół ukraińskich kuratorjum lwowskiego.

WARSZAWA, 8. września. (Pat.). Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzył obowiązki wizytatorów szkół w kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego p. Michałowi Hrycakowi, dyrektorowi gimnazjum państwowego z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu oraz dr. Włodzimierzowi Lewickiemu, profesoorwi II. gimn. państwowego we Lwowie.

—:::—

DOOKOŁA SESJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 8. września. (AW). W ciągu dnia dzisiejszego marsz. Rataj w związku z dekretem Prezydenta Rzplitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej porozumie się z wicemarszałkami i reprezentantami większych klubów sejmowych dla dokładnego ustalenia daty pierwszego posiedzenia, oraz opracowania programu najbliższych prac Sejmu. Prawdopodobnie komisje sejmowe rozpoczną swe prace w dniu 13. bm. Pierwsze posiedzenie plenarne odbędzie się w czasie między 14. i 16. bm.

—:::—

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA.

WARSZAWA, 8. września. (AW). W czasie manewrów międzydywizyjnych w Ziemi Radomskiej samolot systemu „Spad nr. 2" przewrócił się w powietrzu. Lotnik por. L. Berski nie mógł zapobiedz katastrofie i z wysokości 1000 mtr. runął wraz z aparatem odnosząc ciężkie obrażenia. Berski zmarł w 3 godziny po katastrofie. Tragicznie zmarły pilot był jednym z najlepszych naszych oficerów lotniczych.

—:::—

ŻŁOBKI DLA NIEMOWLĄT — W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. 9. Przed kilku dniami w Polskim Komitecie Pomocy Dzieciom odbyła się druga z rzędu narada przedstawicieli Komitetu z właścicielami fabryk, obowiązanymi do zakładania żłobków dla niemowląt robotnic fabrycznych.

Przedstawiciele firm obowiązanych ustawowo do zakładania żłobków, oświadczyli swą gotowość do współdziałania z Komitetem w tej doniosłej sprawie.

Polski Komitet Pomocy Dzieciom w najbliższych tygodniach odbędzie szereg takich zebrań, w których wyniku powstaną Komitety organizacyjne poszczególnych żłobków w różnych punktach miasta. Komitety te będą urządzać i otwierać żłobki fabryczne.

—:::—

Polskie propozycje pokojowe

przedmiotem obrad reprezentantów Francji, Anglji i Niemiec.

GENEWA, 8. 9. (Pat.). Tekst propozycji polskiej miał być wczoraj wieczorem raz jeszcze przedmiotem rozważań doradców prawnych Francji i Anglji Fromageota i Hursta przy współudziale polskiego doradcy prawnego profesora Rostworowskiego. Należy wobec tego spodziewać się dalszych zmian tekstu.

Chamberlain nie jest zadowolony z projektu.

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.). Z Genewy donoszą, że Chamberlain, zapytany przez dziennikarzy o projekt polski nowego porozumienia, dającego gwarancję bezpieczeństwa powszechnego, Chamberlain odpowiedział, że dokumentu tego nie widział. Minister nie sądzi, aby nowe projekty wysuwane w tym kierunku mogły posunąć sprawę bezpieczeństwa naprzód. Chamberlain wspomniał przytem o istnieniu paktu gwarancyjnego obejmującego wschód i zachód Europy i podpisanego przez członków Ligi. Strony w pakcie tym złożyły uroczystą obietnicę powstrzymania się od działań agresywnych. — Dlatego też trudno sobie wyobrazić, aby nowy projekt, który zgromadzenie Ligi miałoby zalecić, mógł być nowym czynnikiem jakiegokolwiek rozszerzenia gwarancji bezpieczeństwa. Chamberlain nie sądzi, aby projekt o którym mowa, mógł wzmocnić stan bezpieczeństwa i że raczej obniżyłby wartość istniejących porozumień.

Przechodząc do kwestji rozbrojenia Chamberlain powiedział dziennikarzom, iż nie wie jeszcze w jakiej formie sprawa ta zostanie wniesiona na zgromadzenie Ligi, może natomiast zapewnić, że stanowisko rządu brytyjskiego pozostało bez zmiany. Jako przykład potwierdzający te słowa może posłużyć fakt, że Wielka Brytanja zmniejszyła liczebność swoich sił zbrojnych do minimum odpowiadającego jej najżywotniejszym interesom, obrony części imperjum rozrzuconych po całym świecie. Rząd brytyjski przyjąłby z zadowoleniem wiadomość o rozszerzeniu zasad porozumienia waszyngtońskiego zarówno na okręty objęte porozumieniem, jak i te, których konwencja waszyngtońska nie wymienia.

Zmiana tekstu.

GENEWA, 8. 9. (Pat.). Wczoraj popołudniu przy okazji rozmowy Chamberlaina ze Sokalem, minister Sokal doręczył mu projekt tekstu polskiej propozycji, zawierającej solenne zobowiązanie się członków Ligi do nieuciekania się do wojen jako sposobu załatwiania zatargów między narodami. Tekst ten odbiega znacznie od pierwotnej polskiej propozycji po wprowadzeniu do niej zmian wskutek koniecznych ustępstw na rzecz szeregu delegacyj na Zgromadzenie. Wczoraj późnym wieczorem odbyła się u ministra Sokala na ten temat dłuższa konferencja z przedstawicielami państw małej ententy i krajów bałtyckich. Możliwą jest rzeczą, iż tekst propozycji ulegnie jeszcze pewnym zmianom przed złożeniem go na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia. W obecnej jednak redakcji zawiera on ślady traktatu o wzajemnej pomocy i protokołu genewskiego, kwalifikując wojnę jako zbrodnię międzynarodową. Ponadto znajdują się w nim ustępy stanowiące dopełnienie statutu i artykułu 15 paktu zmierzające do całkowitego wyeliminowania wojny z życia międzynarodowego. Minister Sokal przemawiać będzie prawdopodobnie dzisiaj w południe. W kuluarach Zgromadzenia w dalszym ciągu utrzymują się uporczywe pogłoski, przypisujące Polsce zamiar wystąpienia w ostatniej chwili z gotowym projektem powszechnego paktu.

—:::—

Rozbieżne głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 8. 9. (Pat.). Prasa niemiecka podaje wiadomość o porozumieniu osiągniętem pomiędzy prawnikami niemieckimi, francuskimi i angielskimi, a ministrem Sokalem w sprawie ostatecznego zredagowania polskiego projektu paktu o nieagresji. Podczas gdy prasa prawicowa podkreśla, że udało się odwrócić niebezpieczeństwo Locarna wschodniego i że obecna forma projektu polskiego, który wniesiony ma być przez wszystkie państwa locarneńskie, a nie przez samą Polskę jest bardziej odpowiednią koncepcją dla Niemiec, to z drugiej strony prasa blizko stojąca dr. Stresemanna, oraz pisma lewicowe podnoszą moralne znaczenie tego porozumienia. „Tägliche Rundschau" pisze, że po posiedzeniu delegacji niemieckiej, które odbyło się wczoraj o godz. 11-tej strona niemiecka przyszła do przekonania, że rezolucja w obecnej formie może być przez Niemcy przyjęta.

DR. STRESEMANN ZŁOŻY W TYM DUCHU OŚWIADCZENIE NA ZGROMADZENIU LIGI.

W rezolucji jest powiedziane, że należy zrezygnować ze wszystkich środków wojny agresywnej i że na wypadek konfliktu wyczerpane być mają wszystkie środki pokojowe. Jest to fakt o wybitnem znaczeniu ponieważ przeciwnicy rozbrojenia pozbawieni są jednego z poważniejszych argumentów. Rezolucja obecna nie ma już nic wspólnego z Locarnem wschodniem. Nie jest już tajemnicą, że zarówno Chamberlain i Briand od samego początku wypowiacali się przeciw rozszerzaniu traktatu locarneńskiego na granice wschodnie. „Deutsche Allg. Ztg." pisze, że rezolucja obecna będzie miała wielkie znaczenie moralne z uwagi na fakt, że 47 państw ją poprze. Idea rozbrojenia zostanie przez rezolucję wzmocniona, ponieważ przeciwnicy rozbrojenia nie będą mogli w przyszłości operować swoimi argumentami. Powszechnie podkreślany jest fakt, że zarówno francuski jak i angielski minister spraw zagranicznych wypowiadali się w tym duchu, iż umowy locarneńskie dają odpowiednią gwarancję nietylko na zachodzie, lecz i na wschodzie i że wszelkie dodatkowe umowy są zbyteczne. — Niemcy są w tem zainteresowane, aby i inne państwa przyłączyły się do tej tezy.

—:::—

Podjęcie ruchu kolejowego we Wsch. Małopolsce

LWÓW 8. września. (Pat.) W obrębie dyrekcji lwowskiej, Kolei państwowych otwarto ogólny ruch kolejowy na linjach Stryj- Lubieńce, Stryj- Drohobycz, Drohobycz- Borysław, i Drohobycz- Truskawiec Zdrój. Obecnie zamknięte są dla ruchu ogólnego linje Lubieńce- Ławoczne, oraz Drohobycz- Sambor, a dla ruchu towarowego linja Stary Sambor-Sianki.

Po uskutecznionej naprawie toru i przyczółków mostowych został podjęty w okręgu dyrekcji stanisławowskiej z dniem dzisiejszym t. j. 7. września b. r. ogólny ruch na linji Stryj- Stanisławów.

—:::—

Bezskuteczne poszukiwania zaginionej ekspedycji polsko-rumuńskiej.

ZALUCZE, 8. września. (Pat.) Poszukiwania zaginionych członków rumuńskiej delegacji mieszanej polsko- rumuńskiej komisji delimitacyjnej trwają w dalszym ciągu na razie bez skutku. Technicy graniczni rumuńscy z pułkownikiem Draganescu na czele w towarzystwie inżyniera polskiego Krapika zostali podczas objazdu granicy zaskoczeni powodzią i zniszczeniem wszystkich dróg dostępnych dla normalnej lokomocji, przyczem znajdowali się wówczas w odległości kilkudziesięciu kilometrów od najbliższych osiedli ludzkich. Prawdopodobnie przedzierają się obecnie piechotą górami w bardzo ciężkich warunkach na rumuńską stronę.

Klęska pożarów w Lubelszczyźnie.

LUBLIN, 8. września. (A. W.) Klęska pożarów w województwie lubelskiem przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Po ostatnich wielkich pożarach w Kocku i w Białej Podlaskiej, wybuchł ostatnio wielki pożar w Domenicach, w czasie którego spłonęło kilkadziesiąt domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. Spaliła się też część przedmieścia Szczebrzeżyńskiego. M. in. pożar strawił 16 wielkich stodół ze zbożem. Według obliczeń władz, straty wynikłe z trzech ostatnich pożarów na terenie lubelszczyzny przenoszą 300 tysięcy złotych.

LIST OTWARTY MIN. BENESZA DO GEN. GAJDY.

PRAGA, 8. września. (Pat.) Dzisiejsza prasa zamieszcza list otwarty ministra Benesza, będący odpowiedzią na czynione mu w prasie przez generała Gajdę zarzuty, że przed rokiem przygotowywał przewrót państwowy który nie doszedł do skutku, tylko dzięki sprzeciwowi ze strony Gajdy. Minister Benesz zaprzecza kategorycznie tym insynuacjom, dowodząc, że z Gajdą nigdy o polityce nie rozmawiał, ani żadnych propozycji przewrotowych mu nie czynił. Zarzuty te są poprostu wymysłem Gajdy.

—:::—

PROCES 14 KOMUNISTÓW W POZNANIU.

POZNAŃ, 8. września. (A. W.) Rozpoczął się w sądzie okręgowym proces 14 komunistów z Alfredem Bemem i Leonem Lipskim na czele, oskarżonych o zdradę stanu tworzenie komitetów komunistycznych oraz agitację komunistyczną na terenie Wielkopolski i Pomorza. Na zapytanie przewodniczącego oskarżony Bem odpowiada, że nie jest komunistą, a ideologja jego pokrywa się z socjalizmem. Bem twierdzi, że w przemówieniach swych trzymał się ściśle programu Międzynarodówki Amsterdamskiej.

—:::—

BARONI WĘGLOWI PRAGNĄ NOWEJ PODWYŻKI CENY WĘGLA.

WARSZAWA, 8. września. (tel. wł.) Sfery przemysłowe czynią u rządu zabiegi w sprawie podwyżki cen węgla. „Korespond. Warsz." donosi, że rząd jest przeciwny wszelkiej podwyżce węgla.

—:::—

POSIEDZENIE RADY SPOŻ. ODROCZONE.

WARSZAWA, 8. września. (tel. wł.) Posiedzenie Rady Spożywców zostało, ze względów technicznych odroczone do 14. października.

—:::—

Koran parlamentarny

dla oczyszczenia życia politycznego.

Prezydent republiki tureckiej, Kemal Pasza, wydał orędzie, w którem ustala się obowiązki posłów i podnosi, że stoją oni w swych poczynaniach, w swej działalności gospodarczej i politycznej pod władzą prawa państwowego. Władze muszą bacznie nad tem czuwać, aby posłowie z tej partji nie ciągnęli prywatno gospodarczych korzyści ze swego stanowiska. Nie wolno im należeć do rad nadzorczych towarzystw, których kapitał w dużej części jest własnością państwową, do towarzystw, które otrzymały koncesję, ani też do towarzystw użyteczności publicznej, oraz do administracji monopolów. Prezydenci Izby, ministrowie, sekretarz partyjny i t. p. nie mogą podejmować się nadto zarządu i kierownictwa stowarzyszeń prywatnych. Przepisy te obowiązują posłów.

Fatalna pomyłka sądu lwowskiego.

Niewinny człowiek rozstrzelany na podstawie wyroku sądowego. Aresztowanie rzeczywistego sprawcy po sześciu latach.

W Polance, pow. gródeckiego został wzięty do wojska austrjackiego tamtejszy gospodarz N. Steć, pozostawiając w domu młodą żonę. Przez kilka lat nie miała ona wiadomości od męża, sądząc, że ten zginął na wojnie nawiązała stosunek z tamtejszym parobkiem N. Abłamowiczem, który zamieszkał przy Steciowej. Po rozpadnięciu się Austrji, Steć wrócił z niewoli rosyjskiej do domu, gdzie zastał troje drobnych dzieci, których ojcem był Abłamowicz. Ten bez sporów ustąpił miejsca prawowitemu gospodarzowi, sam zaś zamieszkał w sąsiedniej wsi. W r. 1921 Steć został zamordowany strzałem z rewolw. Policja aresztowała Abłamowicza pod zarzutem dokonania zbrodni. W śledztwie i na rozprawie przed sądem we Lwowie aresztowany zapewniał uporczywie o swej niewinności, wykazując „alibi" krytycznej nocy, iż spał wówczas w towarzystwie trzech innych chłopców. Jako na sprawcę morderstwa wskazywał on na niejakiego Hałamaja, który czuł nienawiść do Stecia, gdyż pewnego razu zamordowany pobił go dotkliwie.

Obrońca oskarżonego z urzędu domagał się aby trybunał przesłuchał na rozprawie jako świadków tych chłopców, którzy wówczas spali wspólnie z oskarżonym. Trybunał nie przychylił się jednak do tego wniosku, wychodząc z założenia, iż Abłamowicz, mógł w nocy niepostrzeżenie wstać z pościeli, udać się do sąsiedniej wsi, zastrzelić Stecia i wrócić na swe poprzednio opuszczone miejsce. Abłamowicz zasądzony na karę śmierci został następnie rozstrzelany.

Przed niedawnym czasem policja zebrała dowody, iż sprawcą zamordowania Stecia, jest wspomniany Hałamaj, który dokonał zbrodni przy pomocy kolegi N. Reitera. Hałamaj aresztowany przyznał się do winy, i oddał rewolwer, z którego zastrzelił Stecia. Obaj aresztowani staną 13. b. m. przed sądem we Lwowie.

Gdy stało się wiadomem, iż nieszczęsny A. został niewinnie rozstrzelany, nastąpiła przykra konsternacja wśród ferujących ten wyrok, jakoteż wśród sfer prawniczych. Nie zwróci to jednak życia rozstrzelanemu.

Fakt ten jest straszliwym protestem przeciw karze śmierci. Przemawia on dobitniej, niż najsilniejsze inne argumenty za zniesieniem szubienicy.

Gusiew, morderca Trajkowicza — synem policjanta carskiego.

WILNO. 8. września. (A. W.) Ryski korespondent „Słowa" podaje kilka interesujących szczegółów z życiorysu zabójcy Trajkowicza, „kurjera" poselstwa sowieckiego w Warszawie Gusiewa. Jest on absolwentem rosyjskich kursów dla agitatorów (agitkurs) i współpracował w t. zw. „registraturze" i jeszcze przed oficjalnem przydzieleniem do poselstwa sowieckiego w Warszawie, jeździł do stolicy Polski kilkakrotnie w charakterze kurjera spełniającego poruczenia G. P. U. dotyczące wywiadu wojskowego. Rodowe nazwisko Gusiewa jest Żatobin. Jest on synem byłego funkcjonarjusza policji carskiej który zdołał pozyskać zaufanie komunistów i jest obecnie kierownikiem cyrkułu policyjnego w Astrachaniu. Dzięki protekcji siostry Żatobina, która jest maszynistką w tr... wydziale G. P. U. został on przydzielony do poselstwa ZSSR. w Warszawie.

—:::—

Powódź w Rumunji i w połudn. Rosji.

50.000 ludzi, pozbawionych dachu. — Ulice Jałty pod wodą.

MOSKWA. 8. 9. (AW). Donoszą tu z Charkowa, iż według informacyj charkowskiej stacji meteorologicznej, powódź, jaka nastąpiła w Małopolsce wschodniej i Rumunji, grozi przesuwaniem się w kierunku wschodnim. W szczególności silnie zagrożone są powiaty: tyraspolski, mohylowski i odeski.

ODESSA. 8. 9. (AW). Na południu Rosji i Rumunji wzbierają rzeki w gwałtownym tempie. Burza na Morzu Czarnem wyrządza znaczne szkody na wybrzeżach. Woda zalewa ulice Jałty.

BUKARESZT. 8. 9. (AW). Powódź w Bessarabji przybiera rozmiary katastrofalne. Coraz większa ilość linji telegraficznych, telefonicznych i połączeń kolejowych przerwana. Kiszyniew jest zupełnie odcięty. Wioski wzdłuż Dniestru po większej części zniszczone. Według pogłosek bez dachu nad głową pozostało około 50.000 osób.

—:::—

Poszukiwanie samolotu Old Glory.

25.000 ft. szt. nagrody.

SAINT JOHN. 8. września. (Pal.) (Nowa Funlandja). Lotnicy, którzy na samolocie Royal Windsor przygotowywali się do odlotu do Anglji mającego nastąpić dzisiaj rano, wysłali wczoraj wieczorem do Nowego Jorku depeszę, zaznaczającą, iż zamierzają dziś rano udać się na poszukiwanie samolotu „Old Glory", którego kierunek drogi jest im znany.

—:::—

NOWY JORK. 8. września. (Pal.) Los samolotu „Old Glory" jest w dalszym ciągu nieznany. Władze lotnicze przypuszczają, jako rzecz wielce prawdopodobną, że samolot uległ niezbyt groźnemu wypadkowi, który zniszczył jego stację telegrafu bez drutu i leci dalej do Rzymu.

—:::—

LONDYN. 8. września. (Pal.) Wczoraj wieczorem parowiec „Carmania", należący do Cunard Line nadesłał z miejsca przypuszczalnej katastrofy samolotu amerykańskiego „Old Glory" radiodepeszę następującej treści: Zapada noc. Jest zupełnie ciemno. Stwierdzamy z żalem, że nie udało się natrafić na żadne ślady Old Glory. W tej chwili panuje silny wiatr zachodni, przy równie silnem zachmurzeniu i burzliwej wodzie. Jest słaba nadzieja, że samolot może się utrzymać w tych warunkach na powierzchni. Zataczamy koło w kierunku przylądka Race.

NOWY YORK. 8. września. (Pal.) Hearst, który finansował lot samolotu Old Glory wyznaczył nagrodę w wysokości 25.000 ft. szterl. za odnalezienie samolotu oraz jego załogi.

—:::—

BRAK WIEŚCI O DRUGIM SAMOLOCIE.

NOWY YORK. 8. września. (Pal.) Nie otrzymano dotychczas wiadomości o samolocie Sir John Carling, który niezaopatrzony w telegraf bez drutu leci przez Atlantyk wśród mgły i deszczu. Los tego samolotu nie budzi jednak specjalnych obaw.

LONDYN. 8. września. (Pal.) Brak jest całkowity wiadomości o losach samolotu Carling, którego oczekują obecnie w Anglji z wielkim niepokojem. Jak donoszą z zachodniej Irlandji, panują tam złe warunki atmosferyczne.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 9. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Uprasza się wszystkich członków O. K. R. o punktualne przybycie.

SEKRETARJAT.

Boją się prawdy.

„Chemnitzer Volksstimme" poddała krytyce sprawę organizowanych przez komunistów delegacji do Rosji. Przyznano w artykule tym, że dużo w Sowietach zrobiono dodatniego i dodano w końcu:

„Jeśli rząd sowiecki rzeczywiście chce przyczynić się do porozumienia między europejską klasą robotniczą, a Rosją, to niechby umożliwił zupełnie swobodne, bez żadnych przeszkód przebywanie w Rosji delegacji wysłanej n. p. przez niemiecką socjalną demokrację z własnym tłumaczem i na własne, t. j. socjal. partji niemieckiej koszta. — Ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko sowiety, a i niemieccy komuniści zajęliby wobec takiej propozycji?"

Odpowiedź nastąpiła rychło. Chemnicki organ komunistów niemieckich „Der Kämpfer" zaraz nazajutrz pisał:

Dopóki przywódcy niemieckiej socjalnej demokracji jako cel i zadanie postawili sobie zniszczenie rządu sowietów, dopóki istnieje pewność, że ludzie tacy obecność swoją i Sowdepji wyzyskać zechcą dla zorganizowania tam kontrrewolucyjnych zamachów i powstań (?!), dopóty rząd sowietów słusznie zamykać będzie przed nimi granice. Szybko tacy ludzie zaznajomićby się mogli z czeką!

Natomiast otworem stoją granice sowieckiej Rosji dla każdego uczciwego robotnika, z nią sympatyzującego".

Odpowiedź niedwuznaczna i pouczająca. Kto prawdy szuka w Rosji, rychło zapozna się z czeką.

—:::—

I. Polski Zjazd Matematyczny.

Wczoraj rozpoczął się we Lwowie swe obrady I. Polski Zjazd matematyczny. Na Zjazd przybyli prawie wszyscy wybitniejsi matematycy polscy, oraz szereg znanych znakomitych matematyków zagranicznych z Rumunji, Węgier, Rosji, Niemiec, Czechosłowacji, Danji, i Holandji. Otwarcia Zjazdu dokonał w auli Uniwersytetu prezes Komitetu organizacyjnego prof. Huber. Po przemówieniach powitalnych dokonano wyboru prezydjum Zjazdu. Na prezesa powołano prof. Wacława Sierpińskiego z Warszawy. Obrady Zjazdu trwać będą do soboty.

—:::—

Z sali sądowej.

TRÓJKĄT MAŁŻEŃSKI NASZYCH CZASÓW.

Franciszek Prokopowicz, przed kilku miesiącami porzucił swą żonę Karolinę zam. przy ul. Zielonej l. 17, wraz z trojgiem dzieci, pozostawiając ją bez środków do życia. Po czterech miesiącach biedowania Prokopowiczowa przypadkowo zetknęła się z mężem w ul. św. Anny idącym w towarzystwie swej kochanki Anny Oleniec. Rozżalona kobieta zaatakowała wówczas sprawczynię swej nędzy i ugodziła Oleniecówn parasolką po głowie. Mąż jej stanął w obronie kochanki i począł w brutalny sposób masakrować swą połowicę. Na ratunek nieszczęsnej pospieszyli przechodzący opodal posterunkowi, którzy z trudem zdołali odstawić Prokopowicza do aresztu.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Jako swój zawód Prokopowicz podał, iż jest złodziejem. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 6 tygodni ciężkiego więzienia, kochanka zaś jego A. Oleniec ukaraną została dwudniowym aresztem.

—:::—

O zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Ekonomista dr. Kazimierz Karaffa-Korbutt, profesor uniwersytetu wileńskiego, zajął się bliżej sprawą nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, wskazując cały szereg środków, któreby mogły przyczynić się do zmniejszenia ilości tych wypadków. Sprawie tej poświęca prof. Karaffa-Korbutt specjalną broszurę pod tytułem „Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle".

Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle zabierają ofiary zazwyczaj z pośród ludzi młodych, a w niektórych zwłaszcza zawodach śmiertelność bezwzględnie jest wysoka, np. u górników 160 na 1000 zmarłych, innemi słowy, przeciętnie każdy szósty ze zmarłych ginie wskutek nieszczęśliwego wypadku pracy zawodowej.

Według statystyki niemieckiej (z r. 1909) na 1.000.000 ubezpieczonych robotników zanotowano nieszczęśliwych wypadków: śmiertelnych 623, które spowodowały niedołęstwo zupełne — 53, które spowodowały niedołęstwo częściowe stałe — 2.857, które spowodowały niedołęstwo przemijające — 4.353.

Jeżeli chodzi o przyczyny nieszczęśliwych wypadków, to dzieli się je zazwyczaj na powstałe z własnej winy poszkodowanego i bez jego winy.

Dla polityki społecznej, jak i dla racjonalnej hygjeny pracy podział ten nie posiada wszakże znaczenia, za cel stawia się bowiem usunięcie wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadków, niezależnie od tego, czy wchodzi w grę wina robotnika, czy też nie.

Chodzi o stworzenie takich warunków pracy, ażeby nieszczęśliwe wypadki były wykluczone.

Przyczyny ich są następujące:

1. Nieprawidłowe urządzenie warsztatu pracy, a więc niedostateczne oświetlenie, ciasne wymiary, wąskie i strome schody ciasne rozmieszczenie maszyn, zbyt wąskie przejścia itp.

2. Niecelowa budowa maszyn i brak ochronnych urządzeń. Prawodawstwo fabryczne zapewnić powinno istnienie w każdym warsztacie pracy urządzeń ochronnych, które zabezpieczyć mają robotnika od maszyn znajdujących się w ruchu. Bardzo ważną rolę odgrywa w związku z tem automatyzacja maszyn, polegająca na mechanicznem doprowadzeniu materjału do maszyn bez udziału rąk ludzkich.

Duże znaczenie mają również instrukcje fabryczne, które zabronić winny czyszczenia lub naprawiania maszyn w czasie ruchu itp.

3. Przyczyną najczęstszą jest niedoświadczenie robotników.

Niezmiernie doniosłe jest uświadamianie robotników zapomocą wykładów, pogadanek, plakatów, kinematografów itd.

System plakatowy z wielkiemi rezultatami stosowany był w Niemczech.

4. Przemęczenie robotników wskutek ciężkiej i długiej pracy przytępia jego uwagę, zmniejsza sprawność mięśni, co nierzadko pociąga za sobą nieszczęśliwe wypadki.

6. Używanie alkoholu powodujące zamroczenie umysłu również jest bardzo częstą przyczyną wypadków nieszczęśliwych.

„Doświadczenie ostatnich lat — konkluduje autor — przekonywa nas, że urzeczywistnienie wymienionych wymagań hygjeny pracy znakomicie zmniejszy ilość oraz ciężkość nieszczęśliwych wypadków w przemyśle".

—:::—

„Republika dziecięca".

Niema obecnie partji socjalistycznej, któraby nie zdawała sobie sprawy z olbrzymiego znaczenia dla socjalizmu i przyszłości klasy robotn. kwestji wychowania dziecka robotniczego i opieki nad niem.

I u nas sprawa opieki nad dzieckiem robotniczem poczyniła w ciągu ostatnich lat znaczne postępy. Gdy jednak porównamy wysiłki nasze z wynikami, osiągniętemi na tem polu zagranicą, przekonywujemy się, iż to, co zdziałano u nas jest kroplą w morzu zadań, jakie jeszcze czekają na spełnienie.

Pomiędzy zagranicznemi organizacjami prym oczywiście trzyma austrjacka organizacja „Przyjaciół Dzieci" z tow. Maksem Winterem na czele.

Z jej to inicjatywy w porozumieniu z bratniemi organizacjami niemieckiemi, duńskiemi i czechosłowackiemi powstała tego lata pod Kilonją na brzegu morza Północnego pierwsza „Republika Dziecięca".

Dnia 10 lipca rb. przybyło do Kilonji 2300 dzieci, które z największą gościnnością i z macierzyńską pieczołowitością, przyjęte zostały przez robotników Kilonji. Cała czerwona Kilonja była dnia tego na nogach, aby małym gościom przygotować najserdeczniejsze przyjęcie.

Noc dziatwa robotnicza spędziła u swoich przybranych rodziców.

Prawdziwa uroczystość nastąpiła dopiero nazajutrz, kiedy przewodniczący „Przyjaciół Dzieci" pos. tow. Kurt Loewenstein z balkonu domu Zw. Zawodowego ogłosił pierwszą „Republikę Dziecięcą". W uroczystości tej uczestniczyły dzieci przybyłe ze wszystkich części Rzeszy Niemieckiej, z Czechosłowacji, Austrji i Danji, które następnie z czerwonemi chorągiewkami, z muzyką i śpiewem uszeregowane udały się do portu kilońskiego. Stąd pięć statków przewiozło — dziatwę do majątku Seekamp, należącego do gminy Kilonji i pięknie nad brzegiem morza położonego. Ten to majątek, składający się z pięciu wiosek stanowi obecnie „Republikę Dziecięcą". Każda wieś posiada swojego burmistrza, naczelników, namiotów, parlament wiejski i sąd. Wieś wybiera czterech posłów do parlamentu obozowego, który obraduje pod przewodnictwem obozowego prezydenta.

Cały obóz czy „Republika Dziecięca" — zaopatrzona jest w wodę z wodociągu kilońskiego.

Przeprowadzenie wodociągu jest dziełem robotników kilońskich, wykonanem w godzinach wolnych od pracy. Ponadto obóz posiada namiot—czytelnię, namiot—kuchnię, namiot—sanitarny, namiot—szpital, namiot krawiecki i namiot szewski. O ile namiot szpitalny świeci pustkami o tyle naczelnik namiotu szewskiego pracuje bez wytchnienia, pomimo, iż dziatwa dni całe spędza na bosaka.

Za żywność dzieci płacą po 1 marce dziennie. Otrzymują za to cztery razy dziennie posiłek smaczny, pożywny i nader urozmaicony.

Dużem zainteresowaniem się małych republikanów cieszy się namiot pocztowy, dokąd poczta stale zwozi posyłki od członków organizacji „Przyjaciele Dzieci".

Nasi zagraniczni towarzysze stale bowiem pamiętają o robotniczem dziecku, pomni, że z tem dzieckiem wiąże się przyszłość i szczęście klasy robotniczej.

—:::—

Organizm ludzki -- jako fabryka.

W ciele naszem odbywają się ciągle rozmaite procesy biologiczno-chemiczne, tak, że organizm nasz jest może jedną z największych i najbardziej wszechstronnych fabryk.

Pomijamy już kwestję, że komórki ciągle się muszą odnawiać i regenerować i że ciągle tworzy się nowa krew i inne soki organizmu — ale wspomnimy o fabrykatach więcej zadziwiających.

Otóż przedewszystkiem w razie wtargnięcia jakiejkolwiek trucizny do ciała, wytwarza się zaraz (we krwi, gruczołach i wątrobie) odpowiednia na nią przeciwtrutka. Ciała obce, które wtargnęły do tkanek, ulegać mogą różnym losom. Organizm próbuje je najpierw wydalić (np. przez ropienie), dalej wessać (nawet metale, np. pociski ołowiane), a gdy i to się udaje, wtedy wytwarza naokoło owego ciała twardą torbę, w której owo ciało spoczywa nieraz latami, oddzielone od reszty organizmu.

Podobne torby i błony tworzą się tam, gdzie jakaś część ciała stale zostaje uciskana przez kość wystającą (torby maziowe pod odciskami, koło stawów, u robotników na rękach modzele itp.). Cechą organizmu żywego jest właśnie to, że potrafi on odpowiednio do danej podniety zachować czyli, jak się wyrażamy zareagować.

Taką reakcją jest nieraz właśnie gorączka, a nawet proces zwany chorobą, i dlatego przerwanie gorączki może mieć czasem dla organizmu bardzo przykre skutki.

Wytwarza też organizm czasem pewne produkta w nim będące w nadmiarze, co dla organizmu nietylko jest potrzebne, ale wprost szkodliwe, np. pewne sole w postaci złogów (artretyzm) — piasku, a nawet większych kamieni, np. w woreczku żółciowym i wątrobie, nerkach, pęcherzu itp. Skład i budowa tych kamieni bywa naturalnie często bardzo rozmaita.

Jest też organizm niezłym technikiem i budowniczym, bo reperuje dobrze ubytki w kościach, obsmarowuje wapnem ogniska gruźlicze, tworzy nieraz nowe przewody, łączy i wyłącza kiszki itp.

Te właściwości są nieraz cenną pomocą lekarzowi w leczeniu i na nie liczy on bardzo wiele. Np. często ratuje wprost życie chorego, tworzenie się zlepów i zrostów w jamie brzusznej, separując ognisko zakaźne od reszty zdrowej otrzewnej.

Projekt reformy kalendarza.

Wszystkim sferom, które mają interes w rozumnej i zdrowej reformie kalendarza, przed wojną już jasne było, że należy reformę tę skierować na tory szybkiego urzeczywistnienia. Międzynarodowe kongresy handlowe, które odbywały się w Londynie i Berlinie, wypowiadały to życzenie; następnie rząd szwajcarski zajął się tą sprawą, usiłując ją załatwić w duchu umowy międzynarodowej. Wojna położyła koniec temu ruchowi, jak wielu innym. Po wojnie kwestja ta ożyła nanowo i dostała się nawet między sprawy, podpadające pod obrady Ligi Narodów, gdzie osobna komisja nią się zajmuje, badając wszelkie w tej materji propozycje. Najsilniejsze echo zyskuje plan kilońskiego inżyniera dr. Rudolfa Blochmana. W Niemczech istnieje też towarzystwo dla popierania jego reformy kalendarza, które rozwija ogromną propagandę celem popularyzowania jego wniosku i doprowadzenia go do realizacji.

Nowy kalendarz ma być „ciągle trwałym", przejrzystym kalendarzem, nie mącącym podziału czasu. Dr. Blochman nie obala starego kalendarza, tylko go przebudowuje.

Plan jego jest jasny i prosty:

Rok ma 364 dni. Co jednak dzieje się z 365-tym? Wsuwa go w środek roku między ostatni dzień czerwca, a pierwszy lipca. Ma on nazywać się dniem środrocznym lub dniem środletnim i być dniem świątecznym. A co z trzystasześćdziesiątym szóstym dniem, z dniem przestępnym? Ten znowuż ma być umieszczony między ostatnim dniem roku starego a pierwszym nowego jako dzień przestępny poprostu.

Każde półrocze ma po 182 dni, a każdy kwartał po 91 dni. Każdy pierwszy miesiąc kwartału, a zatem styczeń, kwiecień, lipiec i październik mają po 31 dni, reszta po 30. Pierwszy miesiąc każdego kwartału rozpoczyna się od niedzieli, a więc Nowy Rok, zawsze przypada w niedzielę. Każdy miesiąc ma po 26 dni roboczych.

Niedziela Wielkanocna ma odtąd zawsze przypadać 8. kwietnia, co ustala w następstwie dni świąt od niej zależne. Niedziela zaś Zielonych Świątek stale przypadać ma 26. maja. — Korzyści tego kalendarza są jasne zawsze ma być tensam.

Dr. Blochman pragnie wprowadzić nowy kalendarz bez hałasu, bez opustoszenia lub dodania jakichś dni.

Jest to możliwe, gdy rok, od którego miałby w życie wejść nowy kalendarz, rozpocznie się od niedzieli. Było tak w r. 1922, rokiem następnym z niedzielnym nowym rokiem jest r. 1928, który dlatego specjalnie nadawałby się do wprowadzenia nowego kalendarza, ponieważ niedziela wielkanocna także wedle gregorjańskiego kalendarza w tym roku przypada na 8. kwietnia. Następnym rokiem z początkiem niedzielnym byłby r. 1933. Dlaczego jednak nie miałoby się udać przygotowanie tej zmiany do końca r. 1927? Na to odpowiada dr. Blochman: Oto ponieważ od nieprzejrzanych czasów trudno było ruszyć z posad skały przyzwyczajeń dźwigniami rozumu i zapału.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Gioconda“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe koło“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Emeryci“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Syn Casanowy“.
Sobota „Syn Casanowy“ przedostatni występ K. Adwentowicza.
Niedziela „Syn Casanowy“ ostatni występ K. Adwentowicza.

—:::—

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).

Piątek, o godz. 8.30 wiecz. „Dzień i noc“.
Sobota, o godz. 3.15 popoł. „Trudno być żydem“.
Sobota, o godz. 8.30 wiecz. „Dzień i noc“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Dzielny wojak Szczapa.
„APOLLO“: „Ognia“.
„LEW“: Perły i kobiety.
„PALACE“: „Szał dolara“ i Klub słomianych wdowców.
„CHIMERA“: „Kawiarenka w Kairze“.
„NOWOŚCI“: O czem mówi Europa.
„FATAMORGANA“: Czarny Orzeł.

—:::—

Gimnastyka rytmiczna i plastyka (Jaques Dalcroze) dla dzieci, młodzieży i dorosłych w szkole muzycznej S. KASPAREK (Kochanowskiego 4) Kursa prowadzi prof. Z. Świątkowska.

—:::—

TEATR MAŁY. Karol Adwentowicz w niezrównanej swej kreacji komedjowej, wystąpi jeszcze tylko trzy razy w subtelnej komedji p. t. „Syn Casanowy“, R. Lothara. — Dzielnie sekundują mistrzowi, artyści teatrów warszawskich pp. Ella Dziewońska i Witold Roland. — Bilety wcześniej nabyć należy w „Orbisie“, plac Marjacki 8.

TEATR WIELKI Dziś przepiękna, melodyjna opera Amilcara Ponchielli'ego „Gioconda“ w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej z pp.: Green-Skazową, Hinglerówną, Kurzbartem, Łowczyńskim, Perkowiczem Płońskim i Zopothem, z p. Jakubowską, odtwórczynią partji tytułowej na czele, pod wielce staranną reżyserją Stanisława Tarnawskiego. W sobotę 10. b. m. daną będzie opera Halevy'ego „Żydówka“ z p. Platówną w partji tytułowej.

TEATR NOWOŚCI wznawia dziś w piątek, w częściowo zmienionej, doborowej reprezentacji artystycznej doskonałą, lekką komedję satyryczną Fr. Zwilkońskiego: „C. k. Emeryci“.

„Kredowe Koło“. Głośny ten, czarujący poemat dramatyczny Klabunda — osnuty na tle barwistej, przepięknej legendy chińskiej, — ukaże się w najbliższą niedzielę, 11. b. m. wieczorem na scenie Teatru Wielkiego. Obecnie kierownictwo Miejsk. Teatrów wznawia „Kredowe koło“ ze względu na licznych przyjezdnych i gości, bawiących we Lwowie, aby mogli zobaczyć to wspaniałe, prawdziwie europejskie widowisko teatralne, imponujące zarówno świetną reprezentacją artystyczną, jak i prześlicznemi stylowemi dekoracjami i kostjumami.

JEDYNY WYSTĘP MARYLI GREMO odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek.

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ“. Dziś premiera „Dnia i noCy“. Tragedja ze spuścizny literackiej Anskiego uzupełnionej przez poetę młodożydowskiego Kaciznego. „Dzień i noc“ ma już wśród publiczności lwowskiej ustaloną opinję, tak dzięki inscenizacji wileńczyków przed kilkoma laty, jak też dzięki temu, że dramat ten był pierwszą sztuką żydowską wystawioną po wojnie na scenie polskiej, m. i. przez Adwentowicza w ubiegłym roku we Lwowie.

Tragedja ta spotkała się też z wielkiem uznaniem krytyki.

—:::—

SZKOŁA PP. W MOSTACH WIELKICH. Wczoraj przybył do Lwowa główny komendant PP. Maleszewski, który po odbyciu perlustracji lwowskich oddziałów PP. uda się do Mostów Wielkich, w celu stwierdzenia, czy miejscowość ta nadaje się na umieszczenie tam szkoły policyjnej, gdzieby pobierali wyszkolenie posterunkowi dla całej Małopolski.

Jazdy nieostrożne powodem wstrząsających wypadków.

Plaga harców samochodowych wzmogła się niezwykle z powodu zwiększenia się ruchu w mieście z okazji Targów Wschodnich. — Okazuje się, że wszelkie wysiłki władz w celu poskromienia właścicieli aut pozostały bez skutku.

Wczoraj popołudniu ulica Zyblikiewicza była znów widownią wstrząsającej katastrofy samochodowej.

W celu oglądnięcia targów przybył z Katowic do Lwowa tamtejszy kupiec Fryderyk Hoppen wraz z córką Sabiną. Wczoraj wybrał się on na plac targów wraz z córką i swą siostrą Ernestyną, zam. przy ul. Korzeniowskiego, oraz jej córką Stefanją. Wszyscy wsiedli do auto-dorożki nr. 7057, będącej własnością Józefa Śliwińskiego, kierowaną zaś przez szofera Piotra Dunasa.

W ul. Zyblikiewicza w pobliżu klasztoru Bazyljanek. Dunas, jadąc szybko, usiłował wyminąć jadący przed nim podwójny wóz „2“. W tym momencie nadjechał z przeciwnej strony tramwaj „9“ między które to wozy dostał się samochód. Ulica w tem miejscu zwęża się, wskutek tego auto zostało formalnie zmiażdżone dwoma będącymi w przeciwnym kierunku tramwajami. Karoserja auta została zerwana momentalnie wśród ogłuszającego trzasku w kawałki, jadący zaś wypadli na bruk ulicy, doznając ciężkich obrażeń. Obydwa tramwaje zostały również uszkodzone, gdyż ściany boczne zostały zdeformowane.

Na miejsce wypadku przybył wkrótce lekarz Pogotowia rat. dr. Graf, który zaopatrując ofiary wypadku, stwierdził, iż Hoppen doznał złamania lewej ręki. Ernestyna Hoppen odniosła złamanie prawego przedramienia, szofer Dunas kontuzji na głowie, obie zaś panienki lżejszych kontuzji. Po udzieleniu pomocy pozostawiono ich w leczeniu domowem. Sprawca wypadku Dunas po spisaniu protokołu został odstawiony do aresztu.

Drugi wypadek, spowodowany szaloną jazdą, miał miejsce w ul. Stryjskiej. Franciszek Woźniakiewicz, zam. Pod Dębem, kierując autodorożką nr. 8149, będącą własnością Dawida Lauterbacha, wskutek nagłego zahamowania spowodował wywrócenie się samochodu na chodnik. Jadący autem szofer, urz. kolej. Antoni Balgini, Maksymiljan Truwacz i jego córka Zofja na szczęście doznali tylko lekkich obrażeń. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

Trzeci wypadek zdarzył się w Pasiekach Łyczakowskich, gdzie została potrącona autem ciężarowem, będącem własnością lwowskich browarów, Helena Nasimowa, zam. na tem przedmieściu. Doznała ona ciężkich obrażeń.

W ul. Leona Sapiehy dorożkarz Teodor Sokol najechał na 7-letniego Leona Szebetę, wychodzącego ze szkoły Marji Magdaleny. Chłopiec doznał licznych potłuczeń. — We wszystkich wypadkach policja interwenjowała i sprawy przekazała do sądu.

KŁOPOTY KAUCYJNE NOWAKA. Wypuszczenie aresztowanego Józefa oNwaka, z aresztu śledczego sąd uzależnił od złożenia kaucji 50 tys. zł. Prokuratorja sprzeciwiła się jednak temu gdyż wedle zeznań świadków Nowak dopuścił się fałszerstwa namawiania świadków do fałszywych zeznań, lichwy mieszkaniowej, blatnictwa, i różnych przewinień. Wobec sprzeciwu prokuratora, Sąd apelacyjny, podwyższył wysokość kaucji na 100 tys. złotych. Nowak zamiast gotówki, ofiaruje zabezpieczenie tej kwoty na swej realności. Wobec tego rzeczoznawcy sądowi, będą zmuszeni oszacować te nieruchomości i dopiero po załatwieniu tych formalności, będzie on mógł opuścić więzienie. Wobec tego podane wiadomości przez niektóre dzienniki jakoby był on już na wolności, nie są zgodne z prawdą.

NAPAD I RABUNEK W OKOLICY TARGÓW WSCHODNICH. W Parku Kilińskiego panują egipskie ciemności, gdyż sławetny magistrat nie uważał za stosowne zaprowadzić tam bodaj jakie takie oświetlenie. Okoliczność tę wykorzystują młode, mało wybredne parki, oraz różnego rodzaju indywidua, dopuszczając się różnych wybryków które najczęściej uchodzą bezkarnie. Przed kilku laty, długo grasowała tam szajka gwałcicieli kobiet z których kilku skazano na długoletnie więzienie. Wczoraj znów zdarzył się w tej okolicy napad na niejaką Marję Wiśniewską, zam. w Zamarstynowie która nieopacznie dla skrócenia drogi, przechodziła przez park. Jakiś zuchwały opryszek, zaatakował wówczas Wiśniewską, usiłował ją zgwałcić, a gdy ta broniąc się, poczęła głośno wzywać pomocy bandyta zrabował jej płaszcz wartości 80 zł. i zbiegł. Działo się to w pobliżu pawilonów Targów Wschodnich, gdzie trwa ruch przez całą noc.

Koniecznem jest przeto, aby od czasu do czasu zaglądnęła w te strony patrol policyjna, magistrat zaś winien oświecić lampami bodaj główne aleje.

KARAMBOL WOZU Z TRAMWAJEM. Wczoraj przedpołudniem przejeżdżał ul. Paulinów wóz parokonny naładowany piaskiem będący własnością St. Olszewskiego, kierowany zaś przez woźnicę Michała Szybiaka. U wylotu ul. Łyczakowskiej, wóz ten, jadąc szybko, z góry, wpadł całym swym ciężarem na przejeżdżający tramwaj „7“. Konie wraz z dyszlem uderzyły w boczną ścianę tramwaju, wybijając szyby, przyczem kilka osób, znajdujących się wewnątrz doznało poranień. Jeden z koni Olszewskiego zabił się na miejscu, drugi zaś doznał licznych obrażeń. Sprawa ta znajdzie epilog w sądzie, dokąd policja skierowała doniesienie.

NÓŻ LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. Wczoraj przedpołudniem w realności, przy ul. Tarnowskiego l. 19., pomocnik gospodnio- szynkarski. 21- letni Franciszek R., rodem z Rawy Ruskiej, targnął się na swe życie wbijając sobie nóż w okolicę serca. Zawezwane Pogotowie rat. w stanie groźnym odstawiło go do szpitala. Powodu desperackiego kroku nie zdołano na razie ustalić.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Na strychu willi Maslera, przy ul. Cetnerowskiej 35, przytrzymano Władysława Messla i Jana Kuźmińskiego, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, których aresztowała policja jako podejrzanych o kradzież rzeczy, wartości 240 zł. na szkodę Piotra Łady.

Pawła Szweca, i Stanisława Grosiewicza osadzono w areszcie jako podejrzanych o kradzież kosza z jajami na szkodę jakiegoś wieśniaka.

WYRĘCZALI KUPCÓW PRZY PODEJMOWANIU PRZESYŁEK. Zarząd magazynów kolejowych na dworcu głównym otrzymywał liczne reklamacje od kupców, z powodu zaginięcia przesyłek w tych magazynach. Podczas śledztwa ustalono, że szkody poniosła rafinerja wódek Potockiego w Łańcucie, kupiec Herman Mehr i inne firmy, którym ktoś podjął przesyłki do nich adresowane. Ostatecznie ustalono, że sprawcami oszustwa byli Marjan Baran, pisarz kolejowy i Józef Pańków zajęty w parowozowni. Powiadomiona o tem policja aresztowała wczoraj spryciarzy.

KANDYDATKI NA „GWIAZDY FILMOWE“ OFIARĄ SPRYCIARKI. Powodzenie, jakie uzyskały niektóre gwiazdy filmowe spędzają sen z oczu wielu osóbek, marzących o zaangażowaniu przez jakąś wytwórnię filmową. Owczy pęd fotogenicznych gąsek wykorzystali we Lwowie liczni spryciarze, wyzyskując naiwne, niedoszłe gwiazdy na firmamencie ekranu. Ostatnio powstał przy ul. Długosza l. 20 instytut dla sztuki filmowej pod firmą „Studjofilm“ pod dyrekcją Lidji de Herburt z hr. Esterhazy. Na dane przez nią ogłoszenie do jednego z dzienników zgłosiło się około 20 osób obojga płci, od których właścicielka „Studjofilmu“ zażądała od 30 do 50 zł. miesięcznie, ponadto każdy z uczniów miał uiścić kwotę 100 zł. za zajęcie swej osoby przez aparat kinematograficzny.

Jedna z „uczenic“ Marja Fedorowicz, przekupka z Rynku zapłaciła również 100 zł. chcąc zjawić się na ekranie. Po dwóch miesiącach stwierdzili jednak, adepci, że dyrektorowa nie wiele więcej wie od nich o sztuce filmowej przytem nie posiada żadnych aparatów fotograficznych. Powiadomiona o tem policja, ustaliła, że nieelegancjonowaną tę szkołę założyła Karolina z Kubasiuków Koturbaszowa rozwódka, pochodząca z Dąbrówki, pow. wadowickiego która w celu ułatwienia sobie oszustwa przybrała szumny tytuł Lidji de Herburt z hr. Esterhazy. Policja zamknęła tę „szkołę“. Koturbaszową zaś oskarżyła w sądzie o oszustwo.

Miljard analfabetów w świecie.

Ogromna część ludzkości nie umie jeszcze czytać i pisać. Obliczają, że na miljard ośmset miljonów ludzi — przeszło miljard jest analfabetów.

Jakże się przedstawia ta

SPRAWA W EUROPIE?

Najmniej analfabetów posiadają, dzięki znakomicie zorganizowanemu szkolnictwu, kraje skandynawskie: Szwecja i Norwegja, dalej Danja, Niemcy, Austrja, Szwajcarja. W Niemczech ma być tylko 300.000 analfabetów.

Gorzej jest w Anglji, gdzie stosunkowo od niedawna wprowadzony został przymus szkolny. Obliczają, że jeden procent ogółu ludności nie umie czytać i pisać. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że przed 40 laty jedna dziesiąta Anglików, a sześć i pół procent Szkotów było analfabetami, to musi się przyznać, że Anglja szybkimi krokami idzie ku usunięciu analfabetyzmu ze swego kraju.

We Francji na 40 miljonów ludności jest 5 miljonów analfabetów, a więc co ósmy Francuz nie umie pisać. Gorzej o wiele jest we Włoszech, gdzie liczba analfabetów wynosi blisko 20 miljonów, na około 40 miljonów ludności.

Hiszpanja i Portugalja, liczą razem 27 miljonów ludności, mają 18 i pół miljona analfabetów.

Około 20 miljonów ludzi, nie umiejących czytać i pisać, znajduje się na Bałkanach, kilkadziesiąt miljonów w Rosji.

W Polsce, według spisu ludności z roku 1921, analfabetów, liczących ponad 10 lat, było około 7 miljonów i oczywiście jest to cyfra niedokładna; w rzeczywistości nie umiejących czytać i pisać jest znacznie więcej.

Ogółem w Europie znajduje się z pewnością przeszło 100 miljonów analfabetów, na 450 miljonów ludności.

Lepiej pod tym względem przedstawia się

AMERYKA PÓŁNOCNA,

gdzie na 110 miljonów białych około 6 miljonów jest analfabetów. Do tego dodać należy 3 i pół miljona murzynów (na 12 miljonów). Ogółem więc w Ameryce Północnej liczba analfabetów sięga cyfry 10 miljonów.

O wiele gorzej jest

W AMERYCE POŁUDNIOWEJ,

gdzie blisko 80 procent ludności, nie umie czytać i pisać, co wynosi około 60 miljonów analfabetów. Razem więc w Ameryce — Północnej i Południowej — jest 75 miljonów analfabetów.

Przechodzimy teraz

DO AZJI.

Na 440 miljonów Chińczyków 340 miljonów nie umie czytać i pisać, czemu się też i zbytnio dziwić nie można, kiedy się weźmie pod uwagę, że alfabet chiński składa się z 40.000 liter. Przytem chiński sposób nauczania jest zbyt przestarzały. Także w Indjach znajduje się ogromna liczba analfabetów, bo dochodząca do 300 miljonów i co dziwniejsze, analfabetyzm jest większy w tych okolicach, które podlegają berłu angielskiemu niż w pół-niezależnych księstwach indyjskich. Bardzo wielu analfabetów liczy także Persja, Afganistan, Arabja, Turcja, Siam. Zato w Japonji, która we wszystkich dziedzinach rywalizuje z Europą, analfabetyzm jest bardzo mały, mniejszy, aniżeli w krajach romańskich Europy. Ogółem w Azji, na 1 miljard mieszkańców, znajduje się około 750 miljonów analfabetów.

Jeszcze większy procent analfabetów znajduje się

W AFRYCE,

gdzie tylko na południu i na północy mieszkają ludzie, umiejący czytać i pisać. Tak w Egipcie, na 13 i pół miljona mieszkańców, 10 miljonów jest analfabetów; w Abisynji natomiast na 12 miljonów ludności, najwyżej 7 miljonów nie umie czytać i pisać. Ogółem w Afryce, na 135 miljonów mieszkańców, 115 miljonów jest analfabetów.

W AUSTRALJI

znajduje się analfabetów 1 miljon wśród ludności tubylczej.

Tak więc przeszło miljard ludzi w świecie nie umie czytać i pisać. Tak wielka liczba ludzi pozbawiona jest możności korzystania z dobrodziejstw kultury duchowej, do której prowadzi sztuka czytania i pisania.

Komunikaty

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH województwa lwowskiego urządza w niedzielę, dnia 11. września 1927 r. o godzinie 10.30 rano wiec funkcjonarjuszów państw. i emerytów w sali „Sokoła-Macierzy" przy ulicy Zimorowicza l. 8. w sprawach nader ważnych.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! W niedzielę dnia 11. września o godz. 10. rano odbędzie się Zgromadzenie ogólne elektromonterów w sali Zw. Metalowców, ul. Ormiańska l. 31.

Porządek dzienny: Drożyzna obecna a płace zasadnicze w naszym zawodzie.

Jawcie się wszyscy!

Za sekcję elektromonterów: Magura Adam.

Z ruchu robotniczego.

ROBOTNICY TAPICERSCY od poniedziałku 5. września rozpoczęli walkę cennikową, ponieważ stosunki w pracowniach tapicerskich są nie do wytrzymania. Praca trwa bez przerwy od świtu do nocy, proch i kurz rujnuje zdrowie robotników. Warsztaty nie są hygienicznie urządzone, nikt z władz przemysłowych nie zagląda do nich.

Żądania robotników są następujące: 8-mio godz. dzień pracy, podwyższenie płacy tygodniowej na 3 kategorje. Prawie wszyscy majstrowie godzą się na te warunki prócz kilku majstrów. Są to: Ignacy Stern, Szymon Steil, Mechel Küpfer. Anonsują, oni w gazetach, że poszukują robotników. Prosimy o omijanie tych firm, aż do odwołania.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.